Nr. 246. **Kraków, Sobota 1 Czerwca 1907.** **Rok XXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 78 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plona, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemant 61.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczno cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Klęska socyalistów przy wyborach w zachodniej Galicyi. — Napad bandytów na wieś w Królestwie. — Strajk marynarzy we Francyi rozszerza się. — Powstanie w prowincyi Fu-kien.

Wybory ściślejsze do Rady państwa.

O ile z dotychczasowych informacyj wnioskować można, przyniosły wczorajsze wybory ściślejsze dotkliwą klęskę socyalistów w Galicyi zachodniej. Padł w Tarnowie socyalista dr Drobner przeciw nar. demokracie p. Battaglii, padł w Nowym Sączu socyalista Kaczanowski przeciw nar. demokracie Ludomiłowi Germanowi. Zdaje się nadto rzeczą pewną, aczkolwiek ostateczne obliczenia dopiero dziś może ogłoszone będą, że padli także socyaliści: Klemensiewicz w okręgu krakowskim i Kurowski w okręgu chrzanowskim. Łatwe natomiast zwycięstwo nad syonistą Saizem odniósł w Stryju socyalista, inżynier Moraczewski. Politycznego znaczenia nabiera także zwycięstwo ludowca, wicemarszałka powiatowego Ruebenbauera, który wyszedł wraz z ks. Stojałowskim, kosztem konserwatysty, prof. Górskiego, który padł mimo szalonych wysiłków rządu.

Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce.

Wybory w okręgu wiejskim przyniosły wielką niespodziankę. Kandydatura radcy dra Bujaka nietylko uzyskała większość, ale pod względem ilości głosów stanęła na pierwszem miejscu.

Według zebranych przez nas wiadomości urzędowych o godzinie 11 w nocy, wynik z okręgu (z wyjątkiem czterech miejsc wyborczych) przedstawiał się następująco:

Bujak	8106
Wójcik	6108
Klemensiewicz	5280

czyli, że **wybrani zostali: dr Bujak i Wójcik.**

W samym okręgu sądowym krakowskim oddano głosów 9073; z tego otrzymali:

Wójcik	3122
Bujak	2991
Klemensiewicz	2960

W podgórskim okręgu sądowym otrzymali:

dr Bujak	1558
Wójcik	136
Klemensiewicz	1273

W okręgu sądowym wielickim Klemensiewicz uzyskał bardzo nieznaczną ilość głosów. Przeważna ich część padła na dra Bujaka, a również wiele na Wójcika.

Interesującym jest stosunek głosów w gminach podmiejskich krakowskich i okolicznych.

I tak wyniki głosowania kilkunastu gmin przedstawiają się następująco:

	Bujak	Wójcik	Klemensiewicz
Czarna Wieś	223	1	238
Nowa Wieś	175	16	186
Zwierzyniec	140	2	129
Półwsie Zwierzynieckie	240	1	229
Dębniki	192	1	200
Ludwinów	212	—	270
Zakrzówek	138	1	246
Dąbie	110	4	168
Zielonki	216	309	221
Łobzów	109	97	143
Prądnik Biały	61	5	180
Prądnik Czerwony	141	1	458
Płaszów	144	22	204
Bieńczyce	208	492	41
Bronowice małe	351	87	98
Łuczanowice	153	547	23
Bolechowice	42	280	36
Bierzanów	301	136	107
Koźnice	136	105	185
Zakliczyn	65	261	—
Kobylany	13	156	90

Z zestawienia tego widać przedewszystkiem ogromny ubytek głosów socyalistycznych. Częściowy spadek głosów Wójcika tłómaczyć należy tem, że wobec pewnych szans tej kandydatury forsowano przedewszystkiem zagrożoną kandydaturę Bujaka. Znaczna część uświadomionych narodowo włościan, widząc pewne szanse sympatycznej sobie kandydatury włościańskiej, w zrozumieniu interesów narodowych, oddawała głosy tym razem na Bujaka, byle tylko nie dopuścić do wyboru socyalisty. To poczucie obowiązków obywatelskich, to wyrobienie polityczne naszego włościaństwa, należy podnieść z uznaniem jako objaw nadzwyczaj dodatni, bo świadczący, że nasi włościanie z hasłami socyalistycznemi nie chcą mieć nic wspólnego.

Socyaliści dokładali wszelkich sił, aby poprzeć swego kandydata. W tym celu rzucili w okręg Kraków-Podgórze-Wieliczka setki agitatorów, w znacznej części młodzież. W niektórych wsiach mieszkało od 2 tygodni po kilku agitatorów, którzy prowadzili agitacyę całymi dniami. Gdzie nie skutkowały argumenty słowne, tam stosowali oni groźby i gwałty. Rozrzucono tysiące broszur i odezw ulotnych, w których z jednej strony obiecywano chłopu w razie wyboru socyalisty złote góry, z drugiej grożono represyami i gwałtami. Niektóre odezwy wprost wzywały do zbrojnego wpływania na tok wyborów. Takich odezw skonfiskowano 20 tysięcy, a agitatorów, kolportujących je, aresztowano; między innemi w Gdowie aresztowano 3 socyalistów, w Łazanach i Jawczycach 2 socyalistów.

Ostateczny wynik.

O godzinie 12 w nocy otrzymaliśmy ostateczną wiadomość o rezultacie z okręgu Kraków-Podgórze-Wieliczka (z wyjątkiem 2 gmin, z których rezultat będzie ogłoszony dzisiaj). Otrzymali:

Dr Bujak	**8281 gł.**
Wójcik	**6407 „**
Klemensiewicz	**5280 „**

Wybrani więc: **dr Bujak i Wójcik.**

Dla porównania podajemy wynik z dwóch pierwszych wyborów. Przy pierwszym wyborze w dniu 17 maja oddano głosów 20.743. Z tego otrzymali: Klemensiewicz 7842, Wójcik 7514, Bujak 4726.

W drugiem głosowaniu ponownem w dniu 24 maja, otrzymali: Wójcik 7753, Klemensiewicz 5547, Bujak 5466 (rozstrzelonych 503).

(Telegramy „N. Reformy" z 1 czerwca.)

Tarnów.

Tarnów. (Godzina 5·30 po południu). Posłem **wybrany dr Battaglia**, większością tysiąca głosów.

Tarnów. Oddano głosów 4359, z tego otrzymali: dr Roger Battaglia 2701, dr Drobner (soc.) 1753, unieważniono 5 głosów.

Bochnia-Brzesko.

Bochnia. (Godzina 11·50 w nocy). Na 41 miejscowości znany rezultat z 35 miejsc. Otrzymali: ks. Stojałowski (centr.) 5861 gł., Ruebenbauer (lud.) 6744, dr Górski (kons.) 4875. — Wybór ks. Stojałowskiego i Ruebenbauera zapewniony.

Bochnia. (Godz. 11 w nocy). Wybory w Liskowej przerwano z powodu nadużyć na korzyść dra Górskiego — na interwencyę posła Olszewskiego.

Bochnia. Znany wynik ogólny. Otrzymali: ks. Stojałowski (centr.) 7136, Ruebenbauer (lud.) 6227, dr Górski (kons.) 5884. Wybrani zatem: **ks. Stojałowski i Ruebenbauer.**

Wadowice-Biała.

Wadowice. Przy ściślejszym wyborze posłem **wybrany dr Stanisław Łazarski** (demokrata). Kontrkandydat jego, p. Bogucki (centr. kat.) upadł znaczną mniejszością.

Biała. Głosowało 4085. Otrzymali: dr Łazarski (post. dem.) 2476, Bogucki 1609. **Wybrany Łazarski.**

Chrzanów-Liszki.

Chrzanów. Według obliczeń, dokonanych w dzień wyboru do godz. 9 wieczór, największą liczbę głosów otrzymał Stohandel. Ks. Szponder otrzymał o 1000 głosów więcej od socyalisty Kurowskiego.

Wybór ks. **Szpondra i Stohandla** (obaj z centrum kat.) zdaje się zapewnionym.

Chrzanów. Ważnych głosów oddano 16.982. Otrzymali: Stochandel (centr.) 6272, ks. Szponder (centr.) 5860, Kurowski (soc.) 4850. **Wybrani: Stochandel i ks. Szponder.**

Żywiec-Milówka-Sucha-Maków-Jordanów.

Żywiec. (Godz. 9 30 m.). Dotychczas wiadomy rezultat następujący: Na oddanych 17.869 głosów otrzymali: Pawluszkiewicz (centr.) 7146, Fijak (centr.) 7063, Stolaski (centr.) 3624.

Nowy Targ-Nowy Sącz.

Nowy Targ. (Godzina 9 wieczór). Dr German wybrany większością 320 głosów.

Nowy Sącz. Oddano głosów 5242. Otrzymali: Dr Ludomił German (nar. dem.) 2781, Kazimierz Kaczanowski (soc. dem.) 2461. **Wybrany dr German.**

Przemyśl.

Przemyśl. Ważnych głosów oddano 33.948. Z tego otrzymał Grzegórz Ceglinski (ukrainiec) 18.886, dr Czaykowski (kons.) 14.602, Nestorowicz (moskal.) 460. **Wybrany** posłem większości **Ceglinski**, posłem mniejszości **Czaykowski.**

Tarnopol.

Tarnopol. Przy wczorajszym ściślejszym wyborze głosowało 4668. Otrzymali: Rudolf Gall (dem.) 2905, ks. Włodzimierz Gromnicki (ukr.) 1763. **Wybrany Gall.**

Stryj-Kałusz.

Lwów. Głosowało 5865. Otrzymali: Andrzej Moraczewski (soc. dem.) 3513 głosów, dr Abraham Salz (syon.) 3252. — **Wybrany Moraczewski.**

Brzeżany.

Brzeżany. Głosowało 4645. Otrzymali: Dr Dulęba (dem.) 3067, dr Samuel Rapoport (syon.) 1478. **Wybrany dr Dulęba.**

Brzeżany-Bursztyn.

Brzeżany. Według relacyi do godz. 1 w nocy, oddano głosów 32.702. Otrzymali: K. Lewicki (ukr.) 13.358, dr Dudykiewicz (mosk.) 9206, Starneh (rus.) 10.138. Brak rezultatu z kilku okręgów.

Brody.

Brody. (Godzina 8 min. 50 wieczorem). Wybrany **Stand** (syon.) znaczną większością.

Brody. Głosowało 4833. Otrzymali: Adolf Stand (syonista) 2585, dr Szymon Wolerner (dem.) 2230. **Wybrany Stand.**

Z Królestwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 1 czerwca).

Zesłańcy.

Warszawa. Z rozkazu generał-gubernatora zesłani zostali z Królestwa Polskiego na czas trwania stanu wojennego do odległych gubernij cesarstwa: Chaim Szwarcbart, Ignacy Augustywiak, Janusz Jarudżewski, Mieczysław Kujawski, Rudolf Bruner, Grzegorz Gembowski, Marceli Karpowicz, Leopold Strengel, Jan Krynicki, Paweł Augustyniak, Władysław Rozinski, Jan Jędrusiński i Aleksander Pietrzak.

Widmo lokautu w Łodzi.

Łódź. Związek fabrykantów zamierza ogłosić dzisiaj jednomiesięczny lokaut, z zemsty za zabicie Rosenthala.

Wyroki śmierci.

Łódź. Ubiegłej nocy wykonano tutaj 5 wyroków śmierci na osobach zasądzonych na śmierć przez powieszenie.

Zamachy w Łodzi.

Łódź. Jeden rewirowy i jeden żołnierz zostali wczoraj na ulicy zastrzeleni.

Napad bandytów.

Katowice. Ostatniej nocy banda złożona z 20-stu ludzi napadła na wieś Ogrodzieniec, należącą do polskiego właściciela dóbr. **Właściciel i jego żona zostali zabici.** — Między służbą a sprawcami **przyszło do formalnej bitwy**, podczas której **kilku ludzi z bandy i 3 parobków zginęło**, a wiele osób odniosło rany. Reszta sprawców uszła, zabrawszy kilka tysięcy rubli.

Bomba.

Kielce. Onegdaj wieczorem w sklepie Moszkowicza wybuchła bomba, podłożona przez nieznanego sprawcę. — Pomocnik handlowy odniósł rany.

W sprawie interwencyi.

Wiedeń. Podług otrzymanego sprostowania petersburskiej Agencyi telegraficznej, wydana przed południem depesza z Petersburga ma brzmieć, jak następuje:

Petersburska Agencya telegraficzna oświadcza, iż przypuszczeniami pozbawionemi wszelkiej podstawy są wiadomości, jakie pojawiły się w prasie paryskiej z okazyi pobytu niemieckiego ambasadora Schoena i byłego rosyjskiego ambasadora hr. Suwałowa w Berlinie, co do rzekomych propozycyj, jakie rząd niemiecki zrobił Rosyi w sprawie Kioczau, Mandżuryi i autonomii Królestwa Polskiego, oraz jakoby Niemcy z okazyi odbudowania floty rosyjskiej starały się o wielkie zamówienia, za co miałyby się przyczynić do realizacyi pożyczki rosyjskiej.

Z Rosyi.

(Tel. „N. Reformy" z 1 czerwca.)

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Rodzina carska przeniosła się wczoraj do Peterhofu.

Petersburg. Senat uchwalił nie udzielać żydom prawa mieszkania w Sebastopolu.

Duma.

Petersbrug. Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Duma rozpoczęła wczoraj obrady nad ustawą, ogłoszoną przez radę ministrów w dniu 6 czerwca, zwróconą przeciw aktom zdrodniczym. Sprawozdanie komisyi wyraża się przeciw ustawie, gdyż czyny, które według niej mają podlegać karom, nie są dokładnie oznaczone.

Prawdziwi Rosyanie przeciw Dumie.

Petersburg. Związek prawdziwych Rosyan uchwalił wysłać ile możności jak najwięcej deputacyj, złożonych z chłopów i robotników fabrycznych do Carskiego Sioła z prośbą o rozwiązanie Dumy.

Stanowisko radykalnych popów.

Petersburg. Posłowie księża, należący do skrajnej lewicy, postanowili nie złożyć żądanego przez metropolitę Antoniusza oświadczenia, iż wystąpią z partyj skrajnych.

Zamachy.

Taszkent. Dokonano zamachu na policmajstra. Sprawcę zamachu, robotnika, ujęto, aresztowano także dwóch jego wspólników; trzech innych zbiegło.

Baku. Trzema wystrzałami rewolwerowymi raniono ciężko dozorcę więzienia, a lekko agenta policyjnego. Sprawcy zamachu zbiegli.

Sebastopol. W łaźni Wnorowskiego zabito uriadnika. Sprawca zamachu uciekł.

Bomby.

Petersburg. W Niżnym Nowogrodzie w garderobie seminaryum eksplodowała znowu bomba. Nikt nie odniósł rany. Władze zarządziły rewizyę.

Charków. W jednym z domów prywatnych śródmieścia wykryto skład materyałów wybuchowych. Aresztowano kilka osób.

Strajki a żołnierze.

Petersburg. „Towariszcz" donosi, że ministerstwo wojny zakomunikowało władzom lokalnym, iż udział szeregowców w charakterze robotników czynnych przy łamaniu strajków nie odpowiada godności armii. Do usług żołnierzy, jako siły roboczej, uciekać się można tylko w tym wypadku, kiedy strajk dotyczy instytucyj, mających znaczenie państwowe, w żadnym zaś razie nie przy strajkach w przedsiębiorstwach przemysłowo-handlowych.

Wobec tego zakazano używać żołnierzy do pełnienia obowiązków piekarzy, zecerów, elektrotechników i t. d. w razie strajku w przedsiębiorstwach odnośnych, choćby nawet za specyalną opłatą. W każdym pojedyńczym wypadku, kiedy do odnośnego oddziału wojskowego wpłynie zapotrzebowanie zastąpienia strajkujących robotników żołnierzami, dowódca powinien zawiadomić władzę wyższą, żołnierzy zaś nie wysyłać.

Zarządzono również, aby żołnierze z własnej inicyatywy nie występowali w roli łamistrajków.

Zjazd socyalistów rosyjskich.

Jak podają „Birż. wied.", wyniki zjazdu rosyjskiej socyalnej demokratycznej partyi robotniczej w Londynie interesują nadzwyczaj myśl polityczną rosyjską, gdyż od zwycięstwa na zjeździe „bolszewików" lub „mienszewików" zależeć będzie taktyka frakcyi socyalno-demokratycznej w Dumie.

W zjeździe bierze udział 296 osób, a w tej liczbie 87 bolszewików, 84 mienszewików, 54 bundowców, 46 przedstawicieli socyal-demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy i 25 socyalistów łotewskich. Z 54 bundowców tylko 4 solidaryzuje się z „bolszewikami", za to wszyscy Polacy są po ich stronie, a w ich liczbie Róża Luksemburg.

Jak donosi „Siewodnia", rząd gromadzi wiadomości o zjeździe, celem użycia ich jako materyału do doniesienia urzędowego. Uczestnicy zjazdu, nie wyłączając posłów do Dumy, mają być pociągnięci do odpowiedzialności.

Podobno entuzyazm wzbudziła na zjeździe mowa Róży Luksemburg, która przemawiała jako członek komitetu centralnego socyalnej demokracyi niemieckiej. Mówczyni porównała stan rzeczy w Niemczech w r. 1849 z obecną chwilą w Rosyi. Rewolucya rosyjska — mówiła

Trzy zwierzenia.

(Tłóm. z szwedzkiego).

W obszernym, wykwintnie urządzonym pokoju, przed dogasającym ogniem na kominku siedziało trzech mężczyzn. Usadowiwszy się w miękich, głębokich fotelach, w milczeniu palili cygara. Czerwony abażur przysłaniał światło lampy elektrycznej, pokój tonął w półcieniu, harmonizującym z panującą w nim ciszą.

Deszcz dzwonił w szyby, z ulicy dochodził przytłumiony turkot dorożek; chwilami rozlegało się skrzypnięcie zamykanej bramy, łomot źle przytwierdzonego szyldu, szczeknięcie psa, lub oddalony świst lokomotywy.

Jak to się często zdarza pomiędzy starymi przyjaciółmi, konsul, sędzia i lekarz czuli się dobrze w swem towarzystwie, nawet wówczas, gdy żaden z ulubionych tematów ich rozmów nie nasuwał się im na myśl. Tak było i dzisiaj: wszyscy trzej długo milczeli, wpatrzeni w dogasający płomień, zatopieni w sobie.

Nagle konsul otrząsnął się i, jak gdyby odpowiadając na swą własną myśl, powiedział:

— Jestem głęboko przekonany, że każdy człowiek bez wyjątku ma na sumieniu przynajmniej jeden zły, nizki uczynek, a nawet, być może — zbrodnię. Ludzie najporządniejsi, najwięcej godni szacunku, napewno mają w swej przeszłości niejedną czarną plamę i ciężkie wspomnienie. Wszyscy nosimy maskę, wszyscy usiłujemy wydać się szlachetnymi, uczciwymi, a czasem pracujemy nad sobą, by być takimi istotnie. W gruncie rzeczy wszakże gramy tylko pewną rolę; chodzi więc jedynie o to, by odegrać ją dobrze. Najzręczniejsi będą się wydawali najszlachetniejszymi; u niezręcznych i słabych widać robotę. Świat wydaje o nas sąd, nie na zasadzie tego, jakimi jesteśmy w rzeczywistości, lecz tego, jakimi być pragniemy.

Sędzia i lekarz siedzieli zdumieni. Ostrym dysonansem zadźwięczały słowa konsula wśród słodkiego „dolce far niente", jakiemu byli oddani po obfitym obiedzie przy wonnem cygarze, spoczywając przed kominkiem.

Sędzia wreszcie wyprostował się w swoim fotelu i odświeżywszy umysł szklanką whisky z wodą sodową, odpowiedział:

— Może i masz słuszność. Zaczyna być nudno, obowiązek nigdzie nas nie woła, spróbójmy tedy sprawdzić twoją teoryę. Zrzućmy maski, niech każdy z nas wypowie to, co czai się w najciemniejszym, najskrytszym zakątku jego duszy. No, któż zaczyna?

— Mówisz to poważnie?

— Najzupełniej! Odważmy się raz jeden być całkowicie szczerymi i mówić samą tylko nagą prawdę.

— No, i zachowajmy nasze zwierzenia w bezwarunkowej tajemnicy.

— To się rozumie samo przez się! A zatem, panie konsulu, zaczynaj!

* * *

— Kilka lat temu — rozpoczął konsul — byłem zmuszony wydać wielki obiad — nie zwykły obiad przyjacielski — lecz obiad wystawny, na którym znajdowali się moi towarzysze ze swemi żonami. Urządziłem wszystko jak najwykwintniej, nawet ze zbytkiem, nie żałując pieniędzy.

— Gości swoich rozlokowałem przy stole w ten sposób, aby każdy ze swego sąsiedztwa był jak najbardziej zadowolony. Nastrój był doskonały, humory wzrastały, rozmowy stawały się coraz głośniejszemi. Wino perliło się w kielichach, twarze pań pokryły rumieńce, oczy błyszczały. Wieczór się udał!...

Nagle w przedpokoju zadźwięczał dzwonek; na szczęście nikt go oprócz mnie nie posłyszał. Dzwonek, przerywający obiad, zawsze działa mi na nerwy: nie znoszę, gdy przeszkadzają mi podczas jedzenia, zwłaszcza, kiedy przy stole swym mam gości. Za chwilę lokaj oznajmił mi szeptem, że jakiś człowiek chce się ze mną widzieć. Kazałem zapytać o nazwisko, i co go sprowadza. Nazwisko wydało mi się obcem, przyczynę zaś odwiedzin mógł powiedzieć tylko mnie samemu. Przeprosiwszy gości, wstałem od stołu i w fatalnym humorze wyszedłem do przedpokoju.

Na progu stał człowiek, wzbudzający litość swoim wyglądem; woda strumieniem lała się z niego. Pogoda dnia tego była podobna do dzisiejszej, on zaś nie miał palta. Wytarty jego tużurek był zapięty od góry do dołu, kołnierz podniesiony. Mimo tę dziwną powierzchowność, wyglądał na człowieka dobrze wychowanego, znającego lepsze czasy.

Zdawało mi się, że go już kiedyś w życiu spotkałem — ale gdzie, kiedy? Był bardzo chudy, zmęczona twarz odbijała chorobliwą bladością od gęstej, czarnej brody, zapadłe oczy świeciły gorączką. Spostrzegłszy mię, ukłonił się.

— Pan wybaczy, że go trudzę, lecz koniecznie... Czyby pan nie zechciał kupić odemnie cośkolwiek... papieru, piór, ołówków...

Otworzył pospiesznie pudło, które trzymał pod pachą.

— Nie, dziękuję — odparłem — mam to wszystko.

— A jednak może pan kupi, choć cośkolwiek, drobnostkę? Dla mnie byłoby to...

— Powiadam, że nie potrzeba mi niczego! A zresztą nie mam czasu!

— Posłuchaj pan — rozpoczął on, a w głosie jego posłyszałem tłumione łzy.

— Proszę wyjść! — przerwałem: czyż nie powiedziałem, że nie mam czasu? i otworzyłem drzwi do jadalni. Strumienie światła elektrycznego i śmiech napełniły przedpokój.

Gdy odwróciłem się, chcąc sprawdzić, czy natręt wyszedł, zobaczyłem jak oczy jego zmieszanem spojrzeniem obrzuciły rzęsiście oświetloną salę, potem utkwiły we mnie... Nigdy nie będę w stanie zapomnieć tego spojrzenia... tyle w niem było cierpienia, gorzkiego upokorzenia, rozpaczy!

Sędzia i lekarz uśmiechnęli się.

— I to wszystko?... Zbyt czułe masz serce. Taka rzecz, jak odmówienie jałmużny żebrakowi, bo to przecież musiał być najzwyczajniejszy żebrak, obawiający się pracy, nie powinna zakłócać spokoju twego sumienia!

* * *

— Teraz na mnie mnie kolej — odezwał się sędzia — ale uprzedzam was, że mój grzech jest cięższy.

Miało to miejsce w ostatnim roku moich studyów uniwersyteckich. Znajdowałem się wówczas w położeniu niesłychanie trudnem. Sprawa miała się tak, iż byłem zaręczony. Narzeczona moja była brzydka, nie kochałem jej ani przez chwilę; byłem wszakże bez grosza i bez widoków na przyszłość, ona zaś miała pieniądze. Wahać się byłoby głupotą — małżeństwo to stało się dla mnie jedyną deską ratunku. Sytuacya wszakże nie była tak prosta. Na parę lat przedtem poznałem i pokochałem ładną i dzielną dziewczynę, i jak się to mówi, uwiodłem ją... Uciekła dla mnie od rodziców, poświęciła mi wszystko.

Inteligentna, serdeczna, pracowita, kochała mię bez pamięci. Znalazłem w niej równocześnie kochankę, towarzysza pracy, przyjaciela. Mieliśmy dziecko. Żyliśmy niesłychanie cicho i skromnie; pensya, przesyłana mi przez ojca, wraz z zarobkami mej ukochanej starczyła ledwo na nędzną wegetacyę. Życie jej nie było ani łatwem, ani wesołem, nigdy jednak z ust nie wyszła skarga, nigdy nie widziałem jej zachmurzonej lub niezadowolonej; każdy brak, każda przykrość, każde niepowodzenie umiała mi osłodzić, złagodzić; cała istota jej była przenięta miłością i oddaniem; czułem, że jestem jej światem całym...

— No i cóż? — z zaciekawieniem przerwał konsul.

— No, i gdy ukończyłem studya i przyszedł czas powrotu do domu, rzuciłem ją z dzieckiem, nie uprzedziwszy ani jednem słowem, nie pożegnawszy nawet. Od tej pory nic o niej nie słyszałem, a co prawda, i nie starałem się nawet usłyszeć...

(Dok. nast.).

ona — nie jest jednem z ostatnich ogniw w łańcuchu rewolucyj burżuazyjnych. lecz przeciwnie, jest pierwszem ogniwem w szeregu rewolucyj proletaryackich, które obecnie powstają i tworzą przejście do rewolucyi socyalnej.

A w rewolucyach proletaryackich w burżuazyi sojuszników mieć nie można. Przy nowych, rewolucyjnych formach grają rolę olbrzymią nowe metody rewolucyjne; proletaryat Niemiec uważnie przypatruje się metodom walki proletaryatu rosyjskiego, pragnąc uczyć się od niego".

Mimo że posiedzenia zjazdu są zamknięte, departament policyi posiada fotografie uczestników zjazdu i zna zarówno ich nazwiska prawdziwe, jak pseudonimy partyjne. Do wszystkich stacyj nadgranicznych rozesłano spisy te i fotografie z lakonicznem poleceniem:

Zatrzymać, zrewidować i odesłać do Petersburga.

Przesilenie węgierskie.

(Tel. „N. Reformy" z 1 czerwca).

Sytuacya polityczna.

Budapeszt. Sytuacya polityczna na Węgrzech zaostrzyła się bardzo. W kołach partyi niezawisłości panuje rozgoryczenie, gdyż cesarz nie zgadza się na przyjęcie ustawy o gwarancyi konstytucyi. Dzienniki podnoszą, że jeśli cesarz nie zezwoli na wniesienie tej ustawy w Sejmie w czasie do 8 czerwca, uroczystości jubileuszowe będą miały zupełnie inny charakter, niż to pierwotnie przypuszczano.

Przesilenie ministeryalne.

Budapeszt. Dzienniki podają, że hr. Andrassy zamierza podać się do dymisyi.

Budapeszt. Wczoraj odbyła się u Kossutha narada ministrów, w czasie której podnoszono, że Kossuth powinien się podać do dymisyi. Kossuth odpowiedział bardzo ostro i w tonie rozdrażnionym, że sam będzie wiedział, kiedy nadejdzie czas jego ustąpienia.

Budapeszt. Jako zapowiedź przesilenia w gabinecie uważają okoliczność, że hr. Ba yanyi, osobisty przyjaciel Kossutha, podał się już do dymisyi.

Budapeszt. Hr. Teodor Batyanyi zawiadomił listownie ministra handlu Kossutha, że składa godność wiceprezesa partyi niezawisłości.

Taktyka partyi niezawisłości.

Budapeszt. Jak dzienniki podają, partya niezawisłości dąży do obalenia obecnego rządu i utworzenia nowego gabinetu, złożonego z członków partyi.

Stanowisko hr. Tiszy.

Budapeszt. Były prezydent ministrów hr. Tisza oświadcza, iż nie uczyni zadość wezwaniu komisyi rachunkowej Sejmu, aby zdał sprawę z zarządzania funduszem dyspozycyjnym. Tisza zaznacza, że jeśli komisya nie będzie chciała akceptować jego rozporządzań owym funduszem, to on, nie udzielając żadnych wyjaśnień, zwróci ową sumę z własnej kieszeni. Fundusz ten wynosił 550.000 koron.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 1 czerwca.

Koncentracye stronnictw.

Grac. „Grazer Volksblatt" donosi, że partya konserwatywna w Styryi uchwaliła przyłączyć się do partyi chrześcijańsko-społecznej.

Praga. O wczorajszej konferencyi Staro i Młodoczechów donoszą, że nie doprowadziła ona do rezultatu. Z jednej strony nie nadeszło jeszcze od posłów młodo- i staroczeskich z Moraw zawiadomienie, czy przyłączają się do akcyi utworzenia wspólnego klubu czeskiego, zaś z drugiej strony postanowiono prowadzić dalej rokowania z agraryuszami czeskimi, partyą prawno-państwową i narodowymi socyalistami.

Na konferencyi kilku posłów podniosło wątpliwość co do dalszego pozostania dwóch czeskich parlamentarnych ministrów w gabinecie, gdyż przez ich zasiadanie w rządzie klub czeski byłby krępowanym w swojej działalności względami na rząd. — Wyłoniły się także rozmaite inne wątpliwości, w sprawie których toczą się jeszcze rokowania o kompromis.

Szczegóły konferencyi postanowiono zachować w tajemnicy.

Reforma emigracyi na Węgrzech.

Budapeszt. Minister spraw wewnętrznych hr. Juliusz Andrassy oświadczył dzisiaj deputacyi, że zamierza wkrótce wnieść ustawę, regulującą stosunki emigracyi.

Sprawa Schechtera.

Budapeszt. Minister spraw wewnętrznych zniósł dekret wydalający rosyjskiego dziennikarza Schechtera.

Z francuskiej Izby deputowanych.

Paryż. Izba dep. obraduje nad interpelacyą w sprawie urlopowania żołnierzy z r. 1904.

Przeciw pojedynkom.

Paryż. Minister wojny wystosował do komendantów korpusów okólnik, w którym wskazuje, że w razie sporów między wojskowymi a ich przełożonymi nie powinni zezwalać na pojedynek. W każdym zaś razie nie powinni wywierać nacisku, aby zmuszać wojskowych do pojedynku.

Akcya Francyi w Maroko.

Kolonia. „Koeln. Ztg." donosi z Tangeru: Dwa francuskie okręty wojenne przybyły dnia 27 b. m. w okolicę Tetuan i wylądowały uzbrojone wojska, mimo protestu władz.

Strajki.

Paryż. Na skutek uchwały marynarzy w Marsylii, żeby rozpocząć strajk, ogłosili strajk także marynarze w Bordeaux, Algierze i Hawrze, oraz w innych miastach portowych francuskich. Ruch okrętowy we wszystkich tych portach w ciągu dnia wczorajszego częścią spoczywał, lub był znacznie ograniczony.

Londyn. „Times" donosi z San Francisco: Z powodu nieograniczonego panowania organizacyj robotniczych, liczba niemających pracy wynosi w mieście 40.000; z tego 16.000 strajkujących. Ze względu na to coraz trudniej otrzymać kapitał na odbudowanie miasta i na przedsiębiorstwa.

Powstanie w Chinach.

Amoy. Biuro Reutera donosi, że o 40 mil na południe od Amoy, 30.000 ludzi urządziło powstanie, które wywołało groźną sytuacyę. Oczekują tutaj przybycia wojsk i okrętów wojennych. (Amoy, chińskie portowe miasto w prowincyi Fu-kien, naprzeciw wyspy Formozy. Przyp. red.)

Belgrad. Pierwszy adjutant króla major Popovic został skutkiem kilkakrotnego zaniedbania służbowego usunięty ze swego stanowiska. Ostatniem jego przewinieniem było, że nie zwrócił uwagi króla na przypadający w dniu 25 b. m. dzień patrona królewskiej gwardyi.

Kronika.

Kraków, 1 czerwca.

Z teatru. Repertoar, jaki p. Ferdynand Feldman wybrał na swój popis gościnny w Krakowie, odpowiada w zupełności zasadniczym rysom jego indywidualizmu. Trzeci występ artysty lwowskiego przyniósł wczoraj drugoplanową rolę Ernesta Ricetti w „Cierpkim owocu" R. Bracco. W dyskretnych groteskowych liniach utrzymana rola męża pięknej, a wiecznie głodnej miłości lwicy salonów, miała cechę wykwintnej kreacyi bardzo jednolitej i skupionej, wyposażonej dużą siłą samorzutnego dobrodusznego komizmu, który krasi szarą akcyę komedyi włoskiego autora. Nie jest to rola w szerszym stylu, ale w każdym razie wdzięczny popis, ujawniający siłę talentu sympatycznego artysty.

Sztuka szła bardzo składnie, dzięki dobremu przygotowaniu i interesującej obsadzie, w której p. Solska świetną grą swą skupiła na sobie uwagę widzów. Szkoda, że skutkiem widocznej niedyspozycyi głos nie dopisywał artystce w pierwszej części przedstawienia, skutkiem czego znaczna część tekstu roli zginęła. W dobrym zespole całości uwypukliły się usiłowania panny Palińskiej i pp. Sobiesława i Leszczyńskiego. wp.

Spółka spożywcza stowarzyszeń katolickich w Krakowie odbędzie pierwsze walne zgromadzenie w niedzielę, dnia 9 czerwca, o godzinie 5 po południu, w domu stowarzyszeń katolickich (ulica św. Tomasza l. 37). Na porządku obrad: Uchwalenie statutu, wybór rady nadzorczej, wnioski i interpelacye. Wstęp mają tylko ci, którzy wykażą się kwitem wpłaconych udziałów. Wszyscy ci, którzy pragną jeszcze przystąpić do spółki spożywczej, mają złożyć najdalej do 5 czerwca wpis 2 K i 4 K jako pierwszą ratę na ręce ks. Mytkowicza w domu stowarzyszeń katolickich, albo w związku katolickich krawców, ulica Floryańska l. 7, na ręce p. St. Wiedy kasyera. — Cały udział wynosi 20 K.

Jeszcze o ankiecie o zniżkach kolejowych dla turystów. W sprawozdaniu naszem z obrad ankiety o zniżkach kolejowych dla turystów, umieszczonem w numerze porannym ze środy 29 maja b. r. Nr. 242, zakradła się niedokładność, którą prostujemy. Na interpelacyę dra Lisiewicza, radcy miejskiego ze Lwowa, wystosowaną do krakowskiej dyrekcyi kolejowej w sprawie zaprowadzenia ruchu automobilowego na przestrzeni Stary Sącz-Szczawnica i kilku innych, dyrektor kolei państw. radca dworu Józef Horoszkiewicz zaznaczył w odpowiedzi, że dyrekcya sprawie tej poświęciła wiele pracy i popierała ją z całą życzliwością, ale przeprowadzenie jej utknęło nie na stanie mostów rzecznych i przydrożnych na tej przestrzeni, które są rzekomo w opłakanym stanie (jak to przez pomyłkę w powołanem wyżej sprawozdaniu podano), tylko z tej przyczyny, że chociaż znajdujące się na przestrzeni Stary Sącz - Szczawnica mosty rzeczne i przydrożne są w dobrym stanie i odpowiadają zupełnie wymogom ruchu wozowego, to jednakże konstrukcya ich jest za słabą dla ruchu ciężkich omnibusów automobilowych. Istniejące na przestrzeni tej mosty były budowane jedynie na cele ruchu wozowego i wówczas, kiedy jeszcze zupełnie automobilów nie znano, to też konstrukcya ich wystarczyłaby dla lżejszych wozów automobilowych na 2 lub 3 osoby, aleby ciężkich omnibusów automobilowych nie zniosła. Chcąc zaprowadzić racyonalny ruch automobilowy na przestrzeni Stary Sącz - Szczawnica, lub innych, musiałyby na drogach tych kursować omnibusy automobilowe na 10 do 12 osób i na pakunki o wadze do 5.000 kg. Otóż na prowadzenie takich automobilów o tak wielkiej wadze dzisiejsza konstrukcya mostów rzecznych i przydrożnych na tych przestrzeniach byłaby nieodpowiednią i należałoby ją znacznie wzmocnić, co pochłonęłoby wydatek około 600.000 koron.

Ciągnienie losów na dochód Bursy dla kształcącej się żydowskiej młodzieży w Krakowie odłożonem zostało definitywnie na dzień 30 listopada b. r. z powodu, iż odbiorcy losów dotychczas w przeważnej części nie nadesłali bądź pieniędzy, bądź też przesłanych im losów.

Wycieczka „Eleuteryi" do Skały Kmity odbędzie się w niedzielę 2 czerwca popołudniu. Udział bezpłatny, w programie zabawy towarzyskie i niespodzianki. Wyjazd z Krakowa o godz. 2 popoł. pociągiem, powrót o godz. 10 wieczór. Zebranie na głównym dworcu w korytarzu na lewo o godz. pół do drugiej.

W „Kółku Slawistów" odbędzie się w niedzielę d. 2 czerwca poranek literacki, na którym odczytają się utwory: Helena d'Abancourt: nowelę „Krwawy rubin", wiersz „Między cyprysy"; Kazimierz Woyczyński: „Liryki; Glodt: Wyjątki z „Piekła"; Michał Japołt: „Z moich sonetów"; Bieder Edmund: „Poezye"; Lubertowicz Zygmunt: „Bunt". Wstęp 30 hal., dla członków Kółka — wolny.

Tow. młodzieży „Ethos" odbyło we czwartek 30 maja w Collegium Novum roczne walne zgromadzenie, na którem przewodniczący przedstawił sprawozdanie z czynności Towarzystwa. Sprawozdanie kasowe wykazuje dochód (od założenia Towarzystwa, t. j. od listopada 1905 r.) 402 kor., rozchód 316 kor. W przeciągu ostatnich 6 miesięcy bardziej intenzywnej zewnętrznej działalności, Towarzystwo urządziło 12 odczytów publicznych i 17 pogadanek dla członków, na których było przeszło 1400 słuchaczy. Prócz tego staraniem Towarzystwa odbyły się dwa odczyty prof. Emila Wyrobka, p. t. „Śmiertelność i choroby jako skutek rozwiązłego życia", przeznaczone wyłącznie dla mężczyzn. Na tych odczytach było przeszło 700 osób. Zainteresowanie się odczytami prof. E. Wyrobka najlepiej wykazało, jak ważnem i potrzebnem jest poważne, naukowe omawianie spraw podobnych. W przeciągu roku ilość członków podwoiła się i Towarzystwo liczy obecnie 64 członków.

Przewodniczący dotychczasowy Towarzystwa od jego założenia, Jan Szymański, obecnie ustąpił i zaproponował listę nowego zarządu, który też przez aklamacyę został wybrany; mianowicie wybrani zostali pp.: jako prezes E. Massalski, wiceprezes T. Klimowicz, sekretarz B. Łącki, skarbnik Ludwik Lech, bibliotekarka Ludwika Bohuk-Siestreńcewicz i zastępca sekretarza Fraenkel Dawid. Do komisyi rewizyjnej wybrani pp.: Jan Szymański, Konarski i Staniewski.

Wielki zjazd do salin w Wieliczce przy oświetleniu brylantowem grot i chodników odbędzie się w sobotę 8 czerwca. Odjazd z dworca kolejowego w Krakowie o godz. 1 min. 30 po poł.

Bilety wstępu do kopalni po 5 kor. 20 hal. od osoby do nabycia w biurze zjazdu przy ul. Jagiellońskiej l. 5 II. p. (obok starego teatru) codziennie od godz. 11—1 i od 3—5. — Czysty dochód przeznaczony na rzecz Towarzystwa „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną" w Krakowie.

Tragedya miłosna w Wieliczce. Z Wieliczki donoszą nam:

W ubiegłą środę wieczorem na jednej z głównych ulic Wieliczki strzelił z rewolweru do 13-letniej, znanej z piękności, córki jednego z tutejszych urzędników, 17-letni uczeń seminaryum nauczycielskiego z Krakowa, Walery Weinert. Strzał chybił, tylko panienka, przestraszona wystrzałem, omdlała i upadła na ziemię. — Wtedy desperacki młodzieniec sądząc, że strzał jego odniósł śmiertelny skutek, skierował broń ku sobie, mierząc w serce i celnym wystrzałem pozbawił się życia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 maja 1907 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

- 12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
- 3.03 w nocy (posp.) do Lwowa.
- 4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
- 6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa. Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
- 7.15 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 lipca.
- 8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
- 8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
- 8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
- 9.02 r. (osob.) do Suchy. Wadowic. Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
- 10.30 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
- 11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż. Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
- 1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
- 1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
- 1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
- 2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
- 3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
- 3.15 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
- 6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
- 7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
- 7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
- 8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
- 8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu. Konstancyi i Konstantynopola.
- 9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
- 10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokoła, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
- 11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

- 1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
- 3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
- 5.15 rano (osob.) ze Lwowa. Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła. Chyrowa.
- 6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
- 6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
- 7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
- 8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
- 10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
- 11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
- 2.04 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
- 2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
- 4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
- 6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
- 6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
- 7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
- 8.00 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki od 20 sierpnia do 10 września.
- 9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
- 9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
- 10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
- 11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.